ŚWIADECTWO PAWŁA

Wierzę, że jesteś moim przyjacielem dlatego wyleję przed Tobą moje serce!

Jest to historia o tym jak Pan Bóg mnie znalazł mimo, że Pana Boga w moim życiu nie było i Go nie szukałem. Moi rodzice wychowali mnie według tradycji kościoła Rzymsko-Katolickiego. Nawet byłem przez kilka lat ministrantem. Moje życie było takie jakie wydawało mi się, że jest dla mnie dobre. Były papierosy, alkohol, znajomi. W późniejszym etapie narkotyki czy jak ktoś woli środki odurzające. Po przerwaniu studiów, kiedy wyjechałem do Londynu, poszedłem do pracy i żyłem swoim życiem, swoimi wyznaczonymi celami i pragnieniami. W moje życie wdarły się rzeczy, z którymi nie potrafiłem sobie poradzić. Objadałem się w potężnych ilościach słodyczami a przy tym oglądałem różnego rodzaju filmy, w tym pornografię. Ja to po prostu chłonąłem jak gąbka i tym przesiąkałem. Gadałem co raz więcej głupot, ponieważ brałem to z filmów i myślałem, że im głupszy tekst rzucę tym bardziej staję się fajny. W międzyczasie moja siostra, która zaufała i oddała swoje życie Panu Jezusowi, mówiła mi o tym jak Pan Jezus nas szuka, relacji z nami, jak bardzo nas kocha i pragnie naszego dobra. Powiem Ci, że ja to wszystko odrzucałem i w środku aż mi się gotowało ze złości. Pewnie bym odpowiedział coś złego ale dlatego, że ja kocham rodzinę to tylko powiedziałem jej żeby już przestała. Pewnego razu kiedy byłem na urlopie w Polsce to moja siostra zaprosiła mnie na nabożeństwo abym zobaczył jak wygląda chrzest wodny. Na początku nie chciałem bo nie wiedziałem czy to nie jakaś sekta. Jednak z ciekawości postanowiłem, że pojadę. Na tym nabożeństwie zobaczyłem jak serdecznie ludzie się witają i jakie ciepłe mają ze sobą relacje. Zobaczyłem jaka tam jest fajna atmosfera i to jak się ludzie modlą z sercem dla Pana Jezusa. To było coś innego niż znałem do tej pory. Ja wtedy modliłem się z innymi do Pana Jezusa o to aby pomógł mi w moim życiu i o to aby pokierował moim życiem.

Po powrocie do Londynu czułem że coś się we mnie zmieniło. Ja zacząłem się chyba po raz pierwszy modlić w swoim pokoju . Zacząłem czytać Nowy Testament i to co tam było napisane dla mnie ożywało, tak jakby to się mnie samego tyczyło. Zacząłem mówić w swojej pracy o Panu Bogu. Ja postanowiłem, że znajdę w Londynie kościół. Taki, który w pełni opiera się na tym co jest zapisane w Piśmie Świętym. Zacząłem szukać w internecie i znalazłem. Pojechałem w kolejną niedzielę. Zostałem bardzo ciepło przyjęty i pytano mnie jak tam trafiłem. Opowiedziałem jak pojawiło się u mnie pragnienie czytania Pisma Świętego, modlitwy i czułem, że potrzebuję znaleźć kościół. W zamian ludzie opowiedzieli mi o tym jak oni się nawrócili z różnych nałogów, depresji czy złego życia. Przychodziłem kilka razy do kościoła ale zaczęły mi się pojawiać takie myśli, że to nie jestem ja i że tak się zmieniam, że ludzie będą się ze mnie śmiali jak będę mówił o Panu Jezusie. Niestety to się we mnie zakorzeniło, te myśli i odszedłem. Przestałem chodzić do kościoła, modlić się, czytać Pismo Święte. Poczułem w sercu jakąś pustkę. Ten czas, który poświęcałem na to jakie zmiany we mnie następowały i jak chodziłem do kościoła, szukałem relacji z innymi wierzącymi musiałem czymś zastąpić. Zacząłem myśleć o podróżach i je realizować. Zacząłem się interesować fotografią i się jej uczyć. Stało się to moją pasją, moją miłością. Temu poświęcałem mój czas po za pracą i żyłem kolejnymi planami, kolejnym wyjazdem, kolejnymi zdjęciami. W międzyczasie wróciły moje stare uzależnienia od pornografii i objadaniem się słodyczami, również czasami alkohol. Wówczas pracowałem w kuchni w gorącym otoczeniu. Kto pracował to wie jak ciężka jest to praca. Nagle pojawiły się informacje o wirusie, który sieje spustoszenie wśród ludzi, że ludzie masowo umierają. Tutaj w Londynie też tak było. Ludzie zaczęli panikować. We mnie też to budziło niepokój ponieważ nie wiedziałem co się dzieje. Pojawiły się restrykcje. Pozamykali granice, zaczęto wydzielać jedzenie, produkty. Zaczęli nas w kuchni zmuszać do zakrywania nosa i ust maskami. Ja nie mogłem się z tym pogodzić ponieważ pracując w kuchni jest gorąco i trzeba pracować na sporych obrotach. Zacząłem się dusić a przy tym złościć, że zmuszają mnie do czegoś czego nie chcę! Wyzwoliło to u mnie sporo agresji. Pokłóciłem się z moją szefową w pracy i innymi oraz z ludźmi, którzy ze mną mieszkali. W tamtym czasie nie radziłem sobie z emocjami. Miałem świadomość tego że pozamykali granice i nie wiadomo kiedy to się zmieni, czy w ogóle się zmieni? Czułem jakby ktoś zabrał mi wolność, pozbawił tego czego kocham, co kocham robić i pozbawił sensu życia. Dodatkowo zmuszanie do tych masek, groźby, że stracę pracę. To wszystko we mnie tak narosło, ta złość, agresja, bezsens dalszego życia, że wprowadziło mnie w depresję. Byłem totalnie rozbity i miałem myśli samobójcze! Nie radziłem sobie i nie widziałem nadziei. Wtedy moja siostra wysłała mi link do transmisji człowieka, który mówił o tej całej sytuacji, że próbują zniewolić

ludzi strachem i doprowadzić do ich załamania a niektórych do samobójstwa. Ten człowiek mówił o tym, że ma to podłoże duchowe. Zachęcał do tego aby zaufać Panu Jezusowi i Jego Słowom które są zapisane w Piśmie Świętym. Zaczął cytować wersety z Pisma Świętego J 8:31-32: „Jezus mówił więc do Żydów, którzy w Niego uwierzyli: Jeśli wytrwacie w mojej nauce, jesteście naprawdę moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”.

Wtedy jeszcze tego nie rozumiałem ale miałem w głowie te słowa „i prawda was wyzwoli”.

Ten człowiek zachęcał mnie do modlitwy. Wtedy uklęknąłem w swoim pokoju bo wiedziałem, że potrzebuję pomocy i sam sobie z tym nie poradzę. Zacząłem się modlić na głos słowami: ,, Panie Jezu proszę pomóż mi! Ja sobie nie radzę! Potrzebuję Twojej pomocy i wybawienia! Ja wierzę że Ty przyszedłeś na ziemię i oddałeś swoje życie za mnie abym był uratowany. Przebacz mi proszę wszelkie zło jakie kiedykolwiek komukolwiek wyrządziłem. Panie Jezu ja również chcę przebaczyć tym, którzy mi cokolwiek złego zrobili ponieważ Ty tego nauczasz w Twoim Słowie (Piśmie Świętym).

Wiesz co, w tym samym momencie kiedy to wypowiedziałem swoimi ustami poczułem jak ogromny ciężar, który miałem na klatce piersiowej został zdjęty, ten cały strach i ciężar odszedł. Ja poczułem w sercu fizycznie takie ciepło i miłość jak przepływa, że brakuje słów aby to opisać. Poczułem taką lekkość jakbym się miał zaraz oderwać od ziemi. Przyszła taka ogromną wdzięczność za to że Pan Jezus mnie uwolnił od tego strachu, agresji, bezsensu życia, obżarstwa, pornografii. Poleciały ze mnie łzy wdzięczności i zacząłem Panu Jezusowi dziękować z całego serca! Wtedy znowu zacząłem szukać Pana Boga w swoim życiu. Zacząłem czytać Nowy Testament i Duch Święty zaczął ożywiać dla mnie to co jest tam zapisane i pokazywać to głębiej. Zrozumiałem co Pan Jezus miał na myśli podczas rozmowy z Nikodemem, uczonym w piśmie:

J 3:3: „Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę, zaprawdę mówię tobie: Jeśli ktoś nie narodzi się powtórnie, nie może zobaczyć królestwa Bożego”. Pan Bóg mi pokazał, że narodziłem się na nowo i zostałem zapieczętowany obiecanym Duchem Świętym i od tego momentu zaczęła się droga uczniostwa z Panem Jezusem. Zacząłem czytać więcej Pisma Świętego i rozumieć co raz głębiej. Pan Bóg mi pokazał co znaczą słowa: J 8:31-32: "Jezus mówił więc do Żydów, którzy w Niego uwierzyli: „Jeśli wytrwacie w mojej nauce, jesteście naprawdę moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda uczyni was wolnymi”!!! Wiele rzeczy Duch Święty mi pokazał. Również to, że śmierć mojego ciała, której tak bardzo się bałem, że nie chciałem o tym myśleć, nie jest końcem. To jest początek ale tylko dla tych, którzy uwierzą, zaufają Panu Jezusowi w każde Jego Słowo i narodzą się z Ducha Świętego!

Na podstawie mojej relacji z moim tatą Pan Bóg mi pokazał jak powinna wyglądać prawdziwa relacja ojca z synem. Pełna bezwarunkowej miłości. Mimo, że ja często zawodziłem to mój tata nigdy nie odwrócił się ode mnie. Wiesz.... Mam obraz mojego taty kiedy codziennie po pracy przed zaśnięciem modlił się do Pana Jezusa słowami jak ojciec z synem. W zależności od tego czy cierpiał, czy się radował, czy może miał problemy, z którymi sobie nie radził, o potrzeby w trosce o dobro dla naszej rodziny. Mój tata często mi powtarzał abym nie kładł się bez modlitwy spać. Ja wtedy to słyszałem ale nie chciałem słuchać. Ja tego nie rozumiałem i nie chciałem. Teraz rozumiem skąd mój tata czerpał siłę aby zapewnić rodzinie to co było potrzebne mimo trudnej sytuacji. To Pan Bóg zapewnia wszystko czego potrzebujemy do życia. Dlatego tak bardzo ważna jest codzienna modlitwa dziękczynna za to co Pan Bóg daje nam w życiu.

Kimkolwiek jesteś i przez cokolwiek przechodzisz wiedz, że nie jesteś sam/a. Ponieważ Pan Jezus jest Obecny i Żywy. Codziennie działa w moim życiu i twoim też! Pan Jezus ciebie kocha i chce mieć relację z Tobą! Nie daj sobie wmówić, że jest inaczej! Ja dałem sobie wmówić i prawie utraciłem swoje życie! Przez cokolwiek przechodzisz wiedz, że jest nadzieja i dalsze życie, pełne radości! Pan Jezus jest w stanie odbudować to co w twoim życiu jest zepsute, pozbawione sensu i z twojego punktu widzenia niemożliwe! Jestem świadectwem jak Pan Bóg wyciągnął mnie ze śmierci do życia. Jeżeli czujesz że sobie nie radzisz módl się swoimi słowami na głos. Otwieraj usta i wierz ponieważ Słowo Boże mówi: Rz 10:9-10: „Bo jeśli ustami wyznasz, że Panem jest Jezus, i uwierzysz w swym sercu, że Bóg wzbudził Go z martwych, będziesz zbawiony. Bo wiara płynąca z serca zapewnia sprawiedliwość, a jej wyznanie ustami zapewnia zbawienie.”